

służył zgromadzeniu, któremu z tytułu święceń przewodniczył. Robił wszystko, aby przybliżyć uczestnikom tajemnice świętej liturgii. Celowi temu służyły przede wszystkim jego komentarze i homilie, które posiadały wyraźny charakter mistagogiczny.

W podsumowaniu naszego tematu należy stwierdzić, że ks. W. Danielski zajmował się wszystkimi istotnymi zagadnieniami wiążącymi się ze służbą Bożą. Najwięcej jednak czasu i swego twórczego wysiłku poświęcił badaniom historii liturgii w Polsce i liturgice pastoralnej.

Lublin

KS. CZESŁAW KRAKOWIAK

Ks. Jerzy Józef Kopeć CP

LITURGIA ŹRÓDŁEM FORMACJI ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WEDŁUG KS. WOJCIECHA DANIELSKIEGO

Poglądy ks. Wojciecha Danielskiego, dotyczące formacji życia chrześcijańskiego w liturgii i przez liturgię, określiły te wydarzenia i przemiany w Kościele, które zainicjował Sobór Watykański II a dopracowała posoborowa reforma liturgiczna. Temu religijnemu nurtowi odnowy życia chrześcijańskiego, stanowiącemu „znak opatrnościowej działalności Bożej dla naszych czasów i jakby przejście Ducha Świętego w Jego Kościele”¹, pozwolił się w pełni ogarnąć i ponieść ks. Danielski. Program formacji wiernych, zasady ich udziału w liturgii i same cele takiej inicjacji, która prowadziłaby do osobistego przeżywania tajemnicy Chrystusa w oficjalnym kulcie Kościoła, zaczął tworzyć ks. Wojciech już w pierwszych latach swojej posługi kapłańskiej. W swoim Testamencie² podkreśla On, że szczególnym darem Opatrzności stało się dla Niego doświadczenie chrześcijańskiego życia „w domu od Rodziców i Rodzeństwa”, a następnie poznanie funkcji liturgii we wspólnocie seminarystycznej oraz zasad jej sprawowania w praktyce parafialnej, środowisku duszpasterstwa akademickiego KUL i życiu oazowym. Łaski ogarnięcia przez bogactwo i piękno liturgii rzymskiej doznał więc Wojciech Danielski już w czasie studiów se-

¹ Przemówienie Piusa XII z dnia 22 IX 1956 r. do uczestników I Kongresu Duszpasterstwa Liturgicznego w Asyżu, AAS 48 (1956) 712 i KL 43.

² Testament ks. Wojciecha Danielskiego z dnia 18 III 1984, s. 1 według kserokopii w posiadaniu autora opracowania.

minaryjnych, gdy pod okiem swojego profesora, późniejszego benedyktyna O. Augustyna Jankowskiego, odkrywał tajemnice w roku kościelnym, redagując gazetkę liturgiczną na potrzeby swoich kolegów. W samym zaś ustalaniu własnego oraz dla siebie zmodyfikowanego i adoptowanego do własnych możliwości programu życia wewnętrznego opartego na liturgii, pomagało ks. Wojciechowi wielu bliskich ludzi: duchownych, świeckich i zakonnych, z których starszych otaczał On szacunkiem jak ojców, a do młodszych odnosił się jak do braci. Zrozumiałą więc rzeczą byto to, iż najbliższymi Jemu byli duszpasterze żyjący duchem liturgii, tej miary co proboszcz z Lasek i Izabelina ks. Aleksander Fedorowicz (zm. 1965), czy profesor liturgiki z KUL i proboszcz z Bytomia ks. Wacław Schenk (zm. 1982), a także liczne grono liturgistów i moderatorów odnowy soborowej, budujących przez liturgię konkretne wspólnoty kościelne³.

Sledząc z zapałem, najpierw zasady przedsoborowego Ruchu liturgicznego, a później wglębiając się we wskazania Konstytucji o liturgii i dokumentów posoborowej reformy, świadom był ks. Danielski, że zagadnienie odnowy liturgicznej nie sprowadza się do zmiany przepisów celebracji kultowych, ale prowadzi do odkrycia przez wierzącego człowieka bogatej rzeczywistości misterium Chrystusowego zbawienia, którego przeżycie pozwala na zrozumienie natury samego Kościoła, jako wspólnoty Ludu Bożego odnajdującego jedność z Panem i braćmi w sprawowanej tajemnicy liturgicznej. Zarówno w Jego wykładach z lat siedemdziesiątych na Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego, w licznych referatach głoszonych dla duszpasterzy terenowych podczas posoborowego dokształcania we wszystkich diecezjach Polski i licznych wspólnotach zakonnych, a zwłaszcza w zajęciach dydaktycznych Katedry Liturgii KUL i Studium Pastoralno-Liturgicznego dla moderatorów Służby Ołtarza, a także we własnym dorobku naukowym⁴, czy wreszcie praktyce celebracji świętych misterii w duszpasterstwie akademickim lub rekolekcjach typu oazowego dla młodzieży świeckiej i duchownej, zagadnienie formacji przez liturgię stanowi istotny trend i zwornik kapłańskiej aktywności ks. Wojciecha. Wszystko u niego tchnie duchem liturgii: serdeczne słowo wstępne, którego nie szczędził uczestnikom liturgii zarówno w czasie celebracji świątecznych jak i codziennych, homilie, kate-

³ Por. Ks. Aleksander Fedorowicz. *Rozważania i myśli*. Opr. K. Jaroszyńska i in., Poznań 1971; *Materiały z Symposium poświęconego pamięci ks. prof. Wacława Schenka*, RBL 36 (1983) nr 6; J. Kopeć, *Kierunki badań ks. Wacława Schenka (1913—1982) nad liturgią*, „Collectanea Theologica” 54 (1984), fasc. 2, s. 77—82.

⁴ Por. wykaz dorobku naukowego ks. W. Danielskiego w opr. E. Lennarta. Tu najczęściej będziemy się odwoływać do maszynopisu wykładów z roku akademickiego 1971/72 na Prymasowskim Studium Teologii Życia Wewnętrznego w Warszawie, spisanych za wiedzą ks. W. Danielskiego przez ówczesnych Jego słuchaczy. Tekst maszynopisu w posiadaniu autora opracowania.

chezy, pouczenie w konfesjonale, przemówienia z okazji chrztu, ślubu, jubileuszu, pogrzebu, czy nawet wprowadzenia mistagogiczne przy porannej lub wieczornej Modlitwie Godzin, którą z taką miłością praktykował ze swymi bliskimi. W całej więc posłudze kapłańskiej, w codziennym rozdawaniu siebie przez nauczanie i pisanie, radę, rozmowę, głoszenie Słowa Bożego i sprawowanie świętych tajemnic, a nawet w dramacie samotnego umierania, przekazywał ks. Danielski treści przemodlone (jak zwykł mówić „omodlone”) i przemedytowane podczas liturgii, stosując w życiu znaną łacińską zasadę: „Contemplata aliis tradere”, tj. prawdy przekontemplowane przekazywać innym. Dlatego w realizacji tego założenia tkwi tajemnica bogatej, scalonej, świętobliwej i przez liturgię ukształtowanej osobowości ks. Danielskiego.

I. LITURGIA ŹRÓDŁEM I SZCZYTEM FORMACJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Potrzebę formacji chrześcijanina przez liturgię i w liturgii widział ks. Danielski w fakcie, że sam Kościół ukazuje najpełniej i tworzy swoją wspólnotę w Chrystusie wtedy, gdy jednoczy się w liturgii pod przewodnictwem swoich pasterzy. Stąd też samo sprawowanie liturgii i uczestnictwo w niej wszystkich wiernych oraz ich udział w niej coraz bardziej świadomy, czynny, pełny i pobożny, czyli zewnętrzny i wewnętrzny, wreszcie owocność tego udziału widoczna w codziennej praktyce miłości chrześcijańskiej, powinny stać się ośrodkiem całej kościelnej posługi duszpasterskiej. Liturgii więc przywrócić należy w świadomości chrześcijańskiej zadanie ogniwa wiążącego przyjęcie prawdy o zbawieniu z wyznawaniem wiary w życiu. Znaki bowiem sakramentalne już obecnie urzeczywistniają to, w co wierzymy dzięki Bożemu Słowu, ale one także w sposób istotny zobowiązują chrześcijanina do życia moralnego i dają mu w nim ugruntowanie. Lud Boży, który uczestniczy w liturgii, wykonuje kapłańskie posłannictwo Chrystusa, tj., dokonuje prawdziwego uwielbienia Boga i uświęcenia świata. Dla pełnej realizacji tego celu potrzebne jest liturgiczne wychowanie każdej wspólnoty kościelnej. Zwłaszcza młode pokolenie chrześcijan trzeba wprowadzać w liturgię i uczyć jej wymowy oraz sposobów jej przeżywania. Ale także dorośli uczniowie Chrystusa muszą ciągle pogłębiać swój udział w liturgii, zgodnie z jej naturą i samym powołaniem człowieka. To wychowanie do liturgii ma się dokonywać zarówno przez działania ewangelizacyjne i katechezę, powiązane z kolejnymi stadiami inicjacji chrześcijańskiej, a także ma znaleźć wyraz w osobistym wysiłku wiernych, ujawniając się w samym sprawowaniu misterii liturgicznych. Dlatego zarówno w przygotowaniu liturgii, jak i jej celebrowaniu powinni brać udział wszyscy członkowie zebranej wspólnoty. Domaga się tego sama natura liturgii. Wszyscy bowiem wierni są do tego uprawnieni i zobowiązani

na mocy swego chrztu (KL 14). Stąd przy organizowaniu sprawowania liturgii zarówno w dużej wspólnotcie, jak i przy udziale kilku osób, należy zwrócić uwagę na to, aby wszyscy czuli się jedną rodziną, gdzie każdy wnosi swój wkład „czyniąc tylko to i wszystko to, co należy do niego” (KL 28).

Te zasady teoretyczne, których wykład, dzięki inicjatywie i wysiłkowi ks. Danielskiego, znalazł się w nauczaniu III Synodu rodzimej dla Niego archidiecezji warszawskiej⁵, potwierdził także we własnej praktyce liturgicznej. Stojąc na stanowisku, iż liturgia jest dziełem całego Kościoła, tj. Jego Głowy i członków, głosił ks. Danielski — jako jeden z pierwszych w Polsce — że zasada ta zakłada wielorakość funkcji i posług, zaś dla celebransa niesie z sobą potrzebę rezygnacji z ciasnego egoizmu klerykalnego, przez dopuszczenie do posługi w sprawowanym misterium, diakona, lektora, komentatora, scholi, psalterzysty, kantora, organisty i samego ludu. Realizując to założenie we własnych celebracjach liturgicznych stał ks. Wojciech na stanowisku, iż nie włączenie do liturgii innych posług przekreśliłoby czytelność sprawowanego przez wspólnotę aktu kultycznego, zubożyło udział w nim wiernych, zmniejszyło szanse dla ich duchowej formacji i prowadziło do zaciemnienia samej natury Kościoła, który w zgromadzeniu wezwanych przez Boga osób, ujawnia się jako Lud Boży Nowego Przymierza. Ks. Wojciech dokładał wszelkich sił, by wierni obok wspólnych czynności podejmowali różne zadania liturgiczne, zaś celebransi nie zastępowali tych, którzy mogą należycie spełniać określone posługi. W tej aktywizacji wszystkich uczestników celebracji liturgicznej upatrywał ks. Danielski ważny stymulator dla samego pogłębienia i formacji mistagogicznej tych, którzy zależnie od stopnia święceń, posługi, czy swego miejsca we wspólnotcie oraz przygotowania powinni spełniać przewidziane dla nich czynności liturgiczne. Aktywizacja zgromadzenia była więc dla Niego jednym ze świadomych działań w budowaniu poczucia wspólnoty, obok udziału każdego w dialogu liturgicznym: głośnych modlitw i aklamacji, czy zachowaniu jednolitej postawy i gestów według możliwości: uczestnictwie w modlitwie spontanicznej, darze ołtarza lub znaku braterskiego pokoju. Szczególną rolę przypisywał On wspólnym modłom, śpiewom i świętemu milczeniu, które najpełniej mają wypowiadać i tworzyć jedność serc oraz myśli zgromadzonych. Ks. Wojciech wystrzegł się, by liturgia nie była dla wspólnoty rytualną celebracją lub sztuczną czy skostniałą formą przyjętego z góry intelektualnego założenia, ale stała się spontanicznym świadectwem wiary i aktywnego zaangażowania wszystkich jej uczestników. Zdawał sobie sprawę, że we Mszach św. odprawianych w kościołach parafialnych trzeba podjąć wiele starań, by przestać je „celebrować”, a uczynić je

⁵ Zob. *Trzeci Synod Archidiecezji Warszawskiej (1974 r.)*, cz. 4: *Życie liturgiczne*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 65 (1975) nr 1—3, s. 94—139.

bardziej rodzinnymi, by przez nie wierni łatwiej mogli pojąć naukę o obecności Boga Wcielonego we wspólnocie braterskiej oraz samo orędzie o Emmanuelu zwiastowanym zwrotem „Pan z wami”⁶.

Jeszcze do dziś mamy w pamięci te typy sprawowania liturgii niedzielnej, paschalnej lub świątecznej, w której ks. Danielski ukazywał nam słowem mistagoga wielkość misterium zbawienia, zaś w samej sprawowanej tajemnicy wiary dawał przykład jak pojmować to źródło i szczyt wspólnotowego życia chrześcijańskiego. Dzięki takiemu sprawowaniu liturgii nawet grupa przypadkowo zebranych ludzi czuła się duchowo bliska, dotykając niemal namacalnie tajemnicy Chrystusa, zwornika naszego braterstwa, rodzinnej bliskości i wspólnej nadziei. Zarówno więc w nauczaniu u niwersyteckim jak i w codziennym przeżywaniu świętych tajemnic wyznawał ks. Danielski pogląd, iż liturgia ma stanowić centrum życia chrześcijańskiego i samej duchowej formacji wiernych. To ostatnie stanowisko podniesione na początku naszego stulecia w nauczaniu Piusa X, zostało dopracowane przez ruch liturgiczny i myśl jego wybitnych protagonistów: Kolumby Marmiona (zm. 1923), Odo Casela (zm. 1949), Piusa Parscha (zm. 1949), Lamberta Beauduina (zm. 1950), Romana Guardiniego (zm. 1968), Cipriano Vagagginiego (zm. 1975), czy żyjącego jeszcze Burharda Nuenheusera. Ich poglądy były dobrze znane ks. Danielskiemu⁷. Ten właśnie kierunek świadomości teologiczno-formacyjnej Kościoła został podtrzymany w Konstytucji o liturgii (1963 r.) i Instrukcji *Inter Oecumenici* (1964 r.) oraz późniejszych dokumentach posoborowej reformy liturgicznej. Stoją one na stanowisku, że całe życie chrześcijańskie ma być przedłużeniem urzeczywistnianego w liturgii misterium paschalnego. Na ten trend myślenia zwrócił uwagę już w okresie międzywojennym, Odo Casel, wskazując, iż w liturgii dokonuje się nasze zbawienie. Było to doskonałym uchwyceniem tego, co Konstytucja o liturgii wypowiada w przeświadczeniu o obecności Chrystusa wśród swojego ludu, który nadal sprawuje posługę kapłańską (KL 7). W ten sposób rozwój życia liturgicznego

⁶ Por. tamże s. 97—103; W. Danielski, Z. Wit, *Sprawozdanie z VI Sympozjum pastoralno-liturgicznego „Ordo Initiationis Christianae Adulterum” w naszych warunkach duszpasterskich*, „Ateneum kapłańskie” 88 (1977) 296—303.

⁷ Przedmiot szczególnego zainteresowania stanowiły pozycje: K. Marmion, *Chrystus w swoich tajemnicach*, tłum. J. Andrasz TJ, Kraków 1923 i tenże, *Chrystus wzorem zakonnika*, tłum. J. Andrasz TJ, Kraków 1927; L. Bouyer, *Introduction à la vie spirituelle*, Paris 1960 w polskim przekładzie *Wprowadzenie do życia duchowego*, tłum. L. Rutkowska, Warszawa 1982; R. Guardini, *Liturgie und liturgische Bildung*, Würzburg 1966; C. Vagaggini, *Il senso teologico della liturgia*, Roma 1957; B. Neunheuser, *De spiritualitate liturgica. Expositio quaestionum fundamentalium*, Roma 1967; *Liturgia e vita spirituale*, Torino 1966. O zorientowaniu ks. Danielskiego w problematyce duchowości liturgicznej mówi także Jego *Podstawowa biblioteka liturgiczna*, Kraków br, maszynopis powielony przez Śląskie Seminarium Duchowne.

może stać się szczytem i źródłem osobistego życia chrześcijańskiego. Źródłem, bo czerpiemy z liturgii treści do duchowego rozwoju życia religijnego. Szczytem zaś, bo nasze całe życie ukierunkowujemy na spotkanie z Panem w Eucharystii, która zapala wiernych do tym gorętszej miłości Chrystusa (KL 10). Tak więc życie nasze jest przez liturgię ściśle skorelowane ze zbawczym dziełem Chrystusa. Uczestnicząc w akcji liturgicznej dotykamy rzeczywistości sakramentalnej (*res sacramenti*), która powinna kształtować konkretne życie ludzkie. Warunkiem oddziaływania personalnego liturgii powinna być jej dostępność i doskonałość. Widziana w całości tajemnicy Chrystusa liturgia ma cechy obiektywności. Ale dla konkretnego człowieka powinna ona nabrać znamion dotykającego go wymiaru subiektywności, ma stać się przez swoją postać zewnętrzną dostępnym i łatwo przyswajalnym pokarmem. Liturgia, która jest samym życiem w Chrystusie i streszczeniem Jego dzieła, nie powinna kończyć się przy ołtarzu. Kontakt z Chrystusem na liturgii ma być dopełniony przez uchrześcjanioną rzeczywistość dnia codziennego. Tego właśnie uczył ks. Wojciech wskazując, iż liturgia życia i sam jego styl ma być przedłużeniem liturgii ołtarza.

II. CECHY LITURGICZNEJ DUCHOWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Dzięki ruchowi liturgicznemu, którego samorefleksję wyraziła następnie Konstytucja o liturgii, Kościół współczesny uświadomił sobie, że liturgia nie wyczerpując wprawdzie całej jego działalności, stanowi jednak wspólny punkt wyjścia dla duchowości wszystkich czasów, form i szkół życia wewnętrznego. Dlatego liturgię można nazwać powszechnym fundamentem duchowości Kościoła, która sprowadza się do tego, by człowiek odrodzony na chrzcie, napełniony Duchem Świętym w bierzmowaniu, czynnie uczestniczył w życiu sakramentalnym, zwłaszcza w Eucharystii i mocą tych sakramentów kształtował całe swoje życie dla osiągnięcia swego uświęcenia i ku chwale Bożej. Obok tego określenia duchowości Kościoła, którą ks. Danielski przejął z naukowej myśli Instytutu Liturgicznego S. Anselmo w Rzymie, także za jednym z przedstawicieli tegoż środowiska, O. Neunheuserem, przyjmował on definicję samej duchowości liturgicznej. Jest ona formą duchowego życia człowieka, który prowadzony przez Ducha Świętego, stara się przeżywać liturgię jako źródło i szczyt, tak by misterium paschalne wyrażało się w nim w sposób życiowy⁸. Kierunek paschalny jest głównym drogowskazem duchowości liturgicznej. Uczestnicząc bowiem w tajemnicy paschalnej Chrystusa, czyli w Jego pełnym miłości posłuszeństwie Ojcu aż do wyniszczenia na

⁸ Neunheuser, dz. cyt., s. 24—27; Danielski, Maszynopis wykładów, s. 4.

krzyżu oraz w Jego 'zmartwychwstaniu, ujawniającym przyjęcie tej ofiary, naśladujemy przejście naszego Pana do Ojca, które stanowi wzór naszego oddania Bogu. Dlatego możemy powiedzieć, że tajemnica paschalna Chrystusa jest centrum naszego życia. Właśnie przejście Chrystusa do Ojca, gdy nadeszła Jego godzina Paschy, w której umiłował swoich aż do końca, staje się prototypem naszego przejścia do Boga. My także podczas liturgii dokonujemy przejścia do Ojca, gdy przyswajamy sobie Chrystusową postawę posłuszeństwa i całkowitego oddania innym, dziękując Bogu i Ojcu za wszystko w imię Jezusa. W przyjęciu tego paschalnego orędzia o naszym zbawieniu, my, którzy złożyliśmy nadzieję w Chrystusie i uwierzyli w Niego, zostajemy naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego i wybrani przez Boga na synów ku Jego chwale (por. Ef 1, 3—14).

1. To piętno paschalne całej duchowości liturgicznej podkreśla także jej charakter trynitarny. Stanowi on tak istotny czynnik dla duchowości liturgicznej, jak fundamentalnym jest dla niej cały plan zbawienia. W nim też organicznie i nierozzerwalnie łączą się ze sobą trzy kierunki zbawienia: teocentryczny, chrystocentryczny i pneumatologiczny. Chodzi tu o dynamiczną teologię trynitarną, taką jaką znajdujemy na kartach Nowego Testamentu, w kerygmie Ojców Kościoła i w konkluzji każdej modlitwy starożytnej liturgii rzymskiej, zanoszonej „do Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa w jedności Ducha Św.” Częste źródło nieporozumień niesie ze sobą interpretacja zwrotu „w jedności Ducha Świętego”. Według ks. Danielskiego chodzi tu o jednomysłność nas wszystkich, którzy chcemy być dziećmi Bożymi, bo mamy ducha przybranych synów Bożych. Konsekwentnie więc „w jedności Ducha Świętego”, to po prostu w Kościele, czyli w sercach tych wszystkich, którymi kieruje Duch Święty, jednomysłnych z Chrystusem i pozostających z Nim w duchowej komunii. Duch Święty scala więc wewnętrznie samą wspólnotę Kościoła. Ta duchowa jedność, czyli wspólnota w Chrystusie i przez Chrystusa, prowadzi do doświadczenia tajemnicy Ojca. Jeśli bowiem myślimy o zjednoczeniu z Bogiem, a nie mówimy, że to się osiąga przez Chrystusa, to postępujemy tak, jak gdyby dla nas nie było Nowego Przymierza, Wcielenia i samego przybliżenia się Boga w ludzkim ciele⁹. Bez tego pośrednictwa Chrystusa nie jest nam łatwo pojąć tajemnicę samego Boga. Nasza droga do Boga w liturgii prowadzi przez uwielbione człowieczeństwo Chrystusa Pana. To człowieczeństwo Chrystusa kontemplujemy w liturgii, w nim naśladujemy naszego Pana i upodabniamy się do Niego, wreszcie przez nie także doznajemy samego zbawienia.

2. Drugą cechą duchowości liturgicznej jest jej charakter kościelny, czyli eklezjalny. Sprowadza się on do świadomości, że czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, ale działaniem całego

⁹ Danielski, Maszynopis wykładów, s. 19.

Kościola, który jest sakramentem jedności. Kościół gromadzący się na liturgii ujawnia swoją prawdziwą naturę, a samo zgromadzenie liturgiczne stanowi znak doskonałej wspólnoty Ludu Bożego Nowego Przymierza. Dobrze tę myśl precyzuje akjomat eklezjologii eucharystycznej, który mówi: „gdzie Eucharystia — tam Kościół”. W liturgii rzeczywiście ukazuje się Kościół, bo w niej działa Chrystus zmartwychwstały, udzielający zbawienia swemu ludowi i gromadzący go wokół siebie, jak pasterz zbierający swoje owce. Chrystus gromadzi nas w jedno i pomaga zrezygnować z odosobnienia a przenosić się w wymiar wspólnoty braterskiej i myślenia kategoriami duchowej społeczności wierzących. Liturgia, jak uczy ks. Wojciech, ukazuje w szczególności sposób Kościoła jako społeczność zjednoczoną i uporządkowaną¹⁰. Jeżeli chrześcijanie chcą poznać, że Chrystus jest z nimi, to powinni sobie wzajemnie ujawniać wiarę w Niego i wskazywać, iż On jest wśród nich w fakcie spotkania się w Jego Imię, a także w jednomyślności modlitwy, zanoszonej w imieniu „całej rodziny Twojej” (cuncta familia tua). Zanosząc modły w imieniu zgromadzonego na liturgii Kościoła, uczymy się przełamywać osobisty indywidualizm na rzecz dobra całej wspólnoty i stopniowo nabieramy umiejętności czucia i myślenia kategoriami całego Kościoła (sentire cum Ecclesia). Przeżycie tego wspólnotowego charakteru zbawienia opiera się na przekonaniu, iż cała wspólnota wierzących budowana jest ciągle przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie.

3. Z eklezjalnym wymiarem duchowości liturgicznej powiązany jest jej charakter wspólnotowy. Na tę cechę liturgii wskazuje już fakt, iż ma być ona także dziełem całego ludu, który przyczynia się do budowania jednej świątyni duchowej, jaką jest Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół. Budowanie Ciała Chrystusa, jak nadmienia ks. Danielski, dokonuje się przez to właśnie, że każdy z członków Kościoła wnosi swój wkład. Nie tylko więc biernie przynależy do Kościoła i jest w nim zapisany, ale wnosi do niego swoją intuicję i aktywność. Trzeba powiedzieć, że Kościół buduje się wówczas, gdy każdy bierze czynny udział w liturgii. Chrześcijanin odkrywa w liturgii swoje miejsce i wykonuje posługę, która z natury rzeczy do niego należy. Kapłan więc — jak praktycznie przestrzega ks. Wojciech — nie wyręcza lektora, którego zadaniem jest, by czytał Słowo Boże. Organista nie zastępuje wiernych, którzy w śpiewie powinni zmanifestować swoją wiarę. Ci zaś nie powinni przejmować funkcji psalmisty, który śpiewa wersety psalmu responsorycznego, po których dopiero cała wspólnota włączy się, by w aklamacji ukazać swoją

¹⁰ W. Danielski, *Zmiany i uproszczenia obowiązujące od 29 czerwca 1967 r. w wyniku drugiej instrukcji O należyłym wykonaniu Konstytucji o św. Liturgii*, W: *Wprowadzenie do liturgii* pod red. F. Blachnickiego, W. Schenka i R. Zielasko, Poznań 1967, s. 634; tenże, *Maszynopis wykładów*, s. 20—21.

bliskość tajemnicy objawiającego się Boga¹¹. Każdy więc przynależący do Kościoła wie, iż jest potrzebny tej wspólnotcie, do której duchowego bogactwa przyczynia się przez swój czynny udział w liturgii i świadectwo codziennego życia.

4. Mimo swego wymiaru wspólnotowego liturgia nie przekreśla ludzkiej odrębności jednostki a przeciwnie akcentuje jej znaczenie przez swe znamię personalistyczne. Zakłada ono bowiem fakt, iż konkretny człowiek tylko wówczas rozwija się w pełni, gdy nauczy się widzieć swoje miejsce wśród innych, poznając właściwy stosunek do drugiego uczestnika liturgii i odkrywając własne miejsce we wspólnocie braterskiej. Tylko bowiem osoby ludzkie mogą jednoczyć się w Duchu Świętym, odczytując wartości reprezentowane przez innych i odpowiadając na to własną miłością. Dlatego duchowość liturgiczna wymaga, aby każda osoba realizowała w pełni swe zdolności ludzkie, głębiej poznając, bardziej autentycznie miłując, prawidłowo kierując swoje pragnienia oraz lepiej korzystając z samej wolności. To jest właśnie umiejętność realizowania swej osobowości, która zakłada także zrozumienie, co komu się należy oraz kontynuację tego dobra, w jakie sami zostaliśmy wkorzeni, co popularnie określa się mianem dobrej tradycji. Jest to osobowość, która widzi swoje miejsce w poprzek, wzdłuż i w głąb czasu, ale zawsze między ludźmi. Celem dla niej jest przyoblekanie w nowego człowieka, na obraz samego Chrystusa, w Jego sprawiedliwości i świętości.

5. Godnym specjalnego akcentu jest aspekt sakramentalny i symboliczny liturgii. Posiada ona wartość katechetyczną a jej charakter dydaktyczny, zaniedbany w ostatnich wiekach, podkreślił mocno Sobór Watykański II stwierdzając, iż „zawiera ona bogatą treść dla pouczenia wiernego ludu” (KL 33). Waler dydaktyczny zawdzięcza liturgia nie tylko dzięki głoszonemu Słowu Bożemu, ale także swojej szacie obrzędowej. Można więc powiedzieć, że znaki liturgiczne przybliżają ukrytą w nich teologię. Każdy z sakramentów jest formą kerygmy i proklamacji zbawienia, głosi jakąś zbawczą tajemnicę. Dlatego sama czynność sakramentalna czy działanie symboliczne jest czymś więcej aniżeli znakiem, ma ono charakter proklamacji prawdy, głosząc obecność innej rzeczywistości, ukrytej w tym symbolu. Liturgia jest więc światem znaków, które naprowadzają na głęboką prawdę o dokonującym się zbawieniu. One też sprawiają, iż wewnętrzna prawda człowieka wypowiada się zewnętrznym znakiem, postawą, gestem, czy nawet światłem, barwą lub dźwiękiem. Wśród tych widzialnych znaków, których używa liturgia dla oznaczenia niewidzialnych spraw Bożych, szczególną rangę posiadają te, które zostały wybrane przez Chrystusa lub Kościół (por. KL 33). Te też znaki w specjalny sposób wypowiadają Chrystusową tajemnicę zbawienia.

¹¹ W. Danielski, *Struktura celebracji Mszy świętej i uczestnictwa wiernych*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 58 (1976) 30—33.

Chrystus powiedział, że On jest światłością świata, dlatego między nami jest ciągle Jego światłość, której w paschalną Wielką Noc oddajemy cześć tak jak samemu Panu. On wziął także wodę, która miała odtąd oznaczać, iż Chrystus nas obmywa i oczyszcza. Wyjaśniając tę funkcję kerygmatyczną znaków liturgicznych i wskazując na ich rolę w proklamacji zbawienia odwoływał się ks. Danielski do znanej książki Barsottiego¹², w której autor pokazuje sens symboli i osób biblijnych w całym Piśmie św., odnosząc je do zbawczego przeżycia duchowego w liturgii.

6. Ale oprócz znaków sakramentalnych, które w teologii określa się czasem mianem „widzialnego słowa” (*verbum visibile*), duchowość liturgiczna tak jak sama liturgia, winna mieć charakter biblijny. Im więcej jest w liturgii Pisma św., a ono samo staranniej dobrane, tym bardziej nasze formy kultowe i sama pobożność odznaczają się znamieniem poprawności. Dlatego w odnowionej liturgii kładzie Kościół tak wielki nacisk na bogactwo stołu Słowa Bożego (KL 24, 35, 51; KO 21—23). Wnikanie w teksty Pisma św. ma prowadzić nie tylko do przypomnienia i obwieszczenia wielkich dzieł miłości Boga i udziału w zbawieniu Chrystusa, ale także do uformowania właściwych postaw duchowych. Odwołując się do różnych postaci biblijnych szukamy u nich podobieństwa dla siebie, np. we wzorze wiary Abrahama, przykładzie posłuszeństwa Samuela czy Jonasza, wyrzeczeniu Jana Chrzciciela, umiejętności dziękczynienia za dobro Zachariasza, ofiarnej postęgi Maryi. Ale przede wszystkim staramy się podchwycić ich sposób przeżywania osoby zapowiedzianego od wieków Zbawiciela. Ich więc sytuacje zbawcze stają się dla nas wezwaniem do rozpoznania własnej sytuacji duchowej i samej możliwości udziału w zbawieniu.

7. W liturgii ponawia się cała historia Chrystusowego zbawienia. Ale zarówno Kościół, który ją sprawuje, jak jego działanie kultyczne posiada znamię eschatologicznego ukierunkowania. Liturgia jako forma życia Ludu Bożego, pielgrzymującego do niebieskiego Jeruzalem, jest sprawowana w czasie pomiędzy zmartwychwstaniem Pana a Jego ponownym przyjściem. Jej postać okryta obecnie zasłoną świętych znaków sięga swą treścią ku pełni Chrystusowego królestwa i postaci niebiańskiej liturgii, stanowiącej hymn uwielbienia ku chwale Osobowej Miłości. W boskiej liturgii, jak zwykły tę formę kultu określać Kościoły na Wschodzie, spotykamy się w terażniejszości z projekcją dokonanego już zbawczego dzieła Chrystusa, która jednocześnie jest przygotowaniem oraz zapowiedzią nadchodzącego i ostatecznego zbawienia. Liturgia ziemską jest zaledwie cieniem i dalekim odbiciem liturgii niebiańskiej, jak o tym mówi nauka Soboru Watykańskiego II: „Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w li-

¹² D. Barsotti, *Misterium Chrystianizmu. Rozważania o życiu wewnętrznym*, Poznań 1964, s. 161—166.

turgii niebiańskiej, odprowadzanej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej, jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku. Ze wszystkimi zastępami duchów niebieskich wyśpiewujemy Panu pieśń chwały. W niej wspominamy ze czcią świętych i spodziewamy się otrzymać jakąś cząstkę i wspólnotę z nimi. W niej oczekujemy Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukaże On, który jest życiem naszym i my w Nim razem pojawimy się w chwale" (KL 8). Należy pamiętać, iż liturgia jest antycypacją wiecznej chwały i zdąża do niej jako do swego dopełnienia.

8. Wreszcie ostatnim znamieniem duchowości liturgicznej jest jej powszechność i obiektywność. Formacja, jaką otrzymuje chrześcijanin w liturgii, angażuje go całkowicie, uwzględniając zarówno sferę jego ducha, jak i wymiar cielesny ludzkiej egzystencji. Ks. Wojciech, niedoszły syn św. Benedykta, zwykł odwoływać się do myśli tego zakonodawcy, który wskazując na potrzebę zaangażowanego udziału w służbie Bożej zalecał: „Tak śpiewajmy psalmy, aby nasze serce było zgodne z tym, co głoszą usta" (Reg. XIX). Ta powszechna i obiektywna szkoła formacji, jaką jest liturgia, włącza więc do służby Bożej harmonijnie całego człowieka. Wskazuje ona, iż celem ludzkiego wysiłku nie jest walka z samym sobą, ale pełne włączenie się w zwycięski wymiar łaski Chrystusa. Otwierając się na działanie mocy Zmartwychwstałego przezwycięża chrześcijanin własną słabość i lęk. Upodobnienie się do Chrystusa nie jest jednak łatwe. Zakłada bowiem przyjęcie całej skali Chrystusowego wartościowania, Jego ocen i akceptacji wszystkich nakazów Zbawiciela.

Jako szkoła ascezy daje liturgia przykład jak integrować w ludzkim życiu poznanie prawdy z moralnym działaniem w kierunku pomnażania Bożego dobra. To tu każde uczestnictwo w tajemnicy Paschalnej Chrystusa powiązane jest z umiejętnością wyrzekania się siebie i ludzkiego egoizmu, zaś przyswojeniem ofiarnej postawy Pana, oddającego siebie Ojcu za zbawienie świata. Dla tego odczytania Pana w tajemnicach liturgicznych i spotkania Go w znakach sakramentalnych potrzebne jest wewnętrzne uwolnienie od zła i czystość ludzkiego serca. Ten introspekcyjny wgląd w siebie dokonuje się podczas wspólnotowej i osobistej modlitwy. Liturgia jako jej szkoła podsuwa zarówno samą treść modlitwy, jak również wskazuje na konieczne przy niej usposobienie, postawę, formę a nawet intencję. Wreszcie doświadczenie bliskości Pana prowadzi do głębszego z Nim zjednoczenia i otwarcia na Jego działanie. Można nawet powiedzieć, iż świadomy i pełny udział w liturgii prowadzi chrześcijanina do zdolności odczuwania tajemnicy samego Boga, którą w pełni wyczuwają kontemplatycy. Ale autentyczny udział w liturgii powinien także zaowocować w rozwoju ludzkich dyspozycji i stopnia kultury człowieka w stosunku do innych. Z wychowaniem przez liturgię winno być powiązane odkrycie przez jednostkę własnego miejsca we wspól-

nocie, a także rozwój poczucia karności, taktu, roztropności i skupienia. Tym samym wzrost zażyłości z Bogiem powinien prowadzić do kultury w stosunku do ludzi i doświadczenia z nimi prawdziwego braterstwa.

III. KSZTAŁTOWANIE POSTAW LITURGICZNYCH W RODZINIE, CZYLI ZAGADNIENIE LITURGII DOMOWEJ I JEJ RELACJA DO OFICJALNEJ SŁUŻBY BOŻEJ

Liturgia chrześcijańska wyrosła z człowieczej, rodzinnej, przyjacielskiej formy wspólnego przebywania, radowania się, wzajemnego wspierania się w życiu, a zwłaszcza w jego trudnościach. Ten akcent familiarności podkreślają liczne symbole liturgiczne, w tym zwłaszcza spotkanie przy wspólnym stole, dzielenie się ludzkim słowem, spożywanie tego samego pokarmu i napoju. Dzisiaj dla jakiejś części z nas, liturgia stała się obrzędem, uroczystością, celebracją, rytuałem. Ks. Wojciech bronił się przed takim pojęciem liturgii akcentując cechy jej rodzinności i bliskości. Stał ona na stanowisku, że liturgia wychowuje do codziennego życia chrześcijańskiego nie tylko w większych społecznościach, np. typu parafialnego, ale także w najbliższej wspólnocie, rodziny, małej grupy czy kręgu koleżeńskiego. Ta właśnie najmniejsza wspólnota może odkryć podczas liturgii dodatkowe więzy ją łączące, które mogą się wzmacniać dalej przez ewangeliczną rewizję życia w zespole, dzielenie się Ewangelią, czy praktykę modlitwy w grupie, np. porannej lub wieczornej. Dzięki liturgii, ci jednorodni bracia lub siostry, Kościół domowy lub mała grupa duchownych lub świeckich mają tyle szczerości i zaufania wobec siebie, że potrafią siebie wzajemnie podprowadzać do Pana Boga. Mają oni odwagę rozmawiać o sprawach najważniejszych zarówno dla grupy jak dla jednostki, dzieląc się tym, co Pan dał im zrozumieć w czytanim Słowie Bożym lub podczas osobistej czy charyzmatycznej modlitwy. To właśnie ci, jednorodni w wierze i Duchu Świętym konfratry, współsiostry czy duchowy krąg rodzinny lub przyjacielski, potrafią w liturgii asymilować Boże dary i dzielić się nimi z innymi. W życiu parafialnym są to grupy lektorów, dziewcząt ze scholi, czy po prostu małe wspólnoty rodzinne, które umieją tworzyć formacyjny krąg biblijny, rozmawiając o Piśmie św., zastanawiając się nad jego aktualizacją dla współczesnego człowieka. Praca z tymi grupami jest ważna. Musi być ona nacechowana znamieniem systematyczności, by w uczestniku liturgii lub modlitwy wytworzyć nawyk (*habitus*), tj. potrzebę w przeżywaniu spotkania z Bogiem i braćmi. Formacja takich grup odniesienia nie może być przypadkową czynnością przemijającego przeżycia religijnego, ale powinna być oparta na świadomie zaplanowanym programie, w którym przyzna się podstawową rolę poprawnie sprawowanej liturgii i formie wspólnotowej modlitwy. Na-

przeciw duchowym potrzebom takich grup wychodzi sama odnowiona liturgia, w której dobór czytań mszalnych jest taki, aby ludziom przychodzącym na nią dać w ciągu dwóch lat całość ewangelicznego orędzia zbawienia. To właśnie ci uczestnicy Eucharystii na serio traktują swoje spotkanie z Panem i braćmi. Im także kapłan nie powinien szczędzić słów mistagogicznego wyjaśnienia, komentarza, homilii czy formacyjnego pouczenia.

Formacja grup świadomego uczestnictwa w liturgii powinna wzbogacać i uzupełniać to, co ich członkowie otrzymali w codziennym życiu rodziny chrześcijańskiej i samej wspólnoty parafialnej. Pierwszym bowiem środowiskiem wychowawczym, dającym formację do życia wewnętrznego według liturgii jest chrześcijańska rodzina. Zasady tej formacji liturgicznej w rodzinie przejął ks. Danielski od założycieli idei Kościoła domowego (Hauskirche). Na pytanie, co może wnieść rodzina do Liturgii, odpowiedział już w r. 1965 bp Heinrich Theissing na Kongresie Liturgicznym w Berlinie. Ks. Wojciech w pełni akceptował jego kierunek myślenia, który wychodzi od stwierdzenia, iż człowiek zanim zacznie uczestniczyć w zgromadzeniach liturgicznych, musi mieć w rodzinie ukształtowane podstawowe dyspozycje naturalne, ułatwiające mu włączenie się do wspólnoty Ludu Bożego. Już sfera rodzinnych interakcji, obejmująca proste i ludzkie wyrazy wzajemnej miłości ma ściśle odniesienia do samej służby Bożej. Ta forma liturgii rodzinnej ma objąć: 1^o codzienną modlitwę rodzinną, 2^o udział rodziny w obchodach roku liturgicznego, 3^o uroczyste święcenie dni związanych z przyjęciem sakramentów w rodzinie lub formę ich upamiętnienia (tych, które mają charakter jednorazowy), 4^o podkreślenie innych rodzinnych obchodów o typie okolicznościowym. Ale rodzina kształtuje przede wszystkim te dyspozycje naturalne, od których w przyszłości zależy owocne lub formalistyczne uczestnictwo w liturgii. Należą do nich: 1^o właściwe poczucie wspólnoty, 2^o otwarcie na zbawienie, gdy człowiek pozwala, aby go obdarowano. Kto bowiem nauczył się we wszystkim liczyć tylko na siebie, niezdolnym jest do zaufania łasce Bożej; 3^o postawa służby, czyli wzajemne uczenie się życia. Gdy w rodzinie nie ma odpowiedzialności za określone zadania, to także w liturgii nie ujawni się u jednostki świadomość, iż do niej coś należy; 4^o oddawanie osobowej czci Bogu, oparte na personalnym przeżyciu Jego tajemnicy; 5^o prawdziwy obraz Boga, określony przez perspektywę biblijną a nie ujęcie infantylne; 6^o wychowanie do modlitwy proszącej, oparte na zawierzeniu Bogu jako Ojcu. Tworzeniu tej ostatniej postawy powinna służyć właściwa relacja do rodziców. Od ich zrozumienia dziecka i troskliwej miłości prowadzi prosta droga do formowania się postawy bliskości i ufności względem Boga.

Także formacją w rodzinie uwarunkowane są postawy uczestnika liturgii, które bp Theissing nazywa ściśle eucharystycznymi. W ramach wchodzi tu następujące dyspozycje: 1^o słuchacza słowa Bożego,

chętnie przyjmującego wskazania Pańskie przez nawiązanie do biblijnej postawy Samuela, zawartej w jego gotowości: „Mów Panie, bo słucha sługa Twój”; 2° postaw ofiarności i wzajemnej ustepliwości; 3° postawa uczestnictwa w posiłku, do którego każdy z obecnych wnosi swój wkład tak, jak czynili to uczestnicy starochrześcijańskich agap; 4° postawa jedności braterskiej oparta o umiejętność wzajemnego przebaczenia sobie i szukania ciągłego pojednania z innymi¹³.

Nawiązując do wyżej wymienionych dyspozycji naturalnych, które kształtuje rodzina a rozwija dalej liturgia, próbował je ks. Danielski wiązać z poszczególnymi momentami Mszy św. Właściwe uczestnictwo wewnętrzne w ofierze Chrystusa i Kościoła powinno wyzwolić w człowieku takie dyspozycje, ukształtowane już wcześniej w rodzinie, które odnajdujemy w liturgicznej strukturze Mszy św. Są to postawy: 1° gromadzenia się i pojednania podczas obrzędów wstępnych, 2° słuchania podczas liturgii słowa; 3° miłości czynnej podczas przygotowania darów, która zakłada, iż każdy z uczestników liturgii ma w niej swój udział; 4° wdzięczności; bo każdy z nas ma za co dziękować Bogu i ludziom; 5° ofiary i całkowitego poświęcenia się innym na wzór Chrystusa. Tej dyspozycji uczy nas zwłaszcza duch wielkich modlitw eucharystycznych (KK 34); 6° pogłębienia wzajemnej jedności przez to, że zjednoczeni z Chrystusem i między sobą zasiadamy do jednego stołu; 7° misyjnego posłania jako uczniów Pana, którym zaleca się zadanie przemiany świata¹⁴.

Dostrzeżony przez ks. Danielskiego związek między funkcją wychowawczą chrześcijańskiej rodziny a metodą formacji wewnętrznej, którą daje liturgia jest bardzo istotnym rysem współczesnej duchowości posoborowej. Liturgia ze swą atmosferą wspólnotowości, często odwołuje się do nastroju i samej paraleli życia rodzinnego. Dowodem tego są zwroty zaczerpnięte z życia rodzinnego (familia tua, mensa tua). W tym też kierunku myślenia jest zorientowana nauka Soboru Watykańskiego II, która akcentuje kultyczną funkcję domowego Kościoła (Ecclesia domestica — KK 11) w odkrywaniu u dzieci chrześcijańskiego powołania do życia w społeczności Ludu Bożego. Przez wzajemną miłość i sprawowany w rodzinie kult liturgiczny ta podstawowa komórka społeczeństwa staje się „domowym sanktuarium Kościoła” (domesticum sanctuarium Ecclesiae — DA 11). Stawiając problem praktyczny: jak zbliżyć liturgię do rodziny, aby była dla niej rzeczywiście źródłem i szczytem jej wspólnotowego życia, dostrzegł ks. Wojciech wspólny fundament dla Kościoła i rodziny jako „Kościoła domowego”. Stanowią go aspekt trynitarny, chrystologiczny

¹³ *Wie kann die Familie beitragen zur Liturgie der Kirche? Grundgedanken aus einem Arbeitskreis*, W: *Pastorale Liturgie*, Leipzig 1965, s. 170—176.

¹⁴ W. Danielski, *Uczestnictwo wiernych we Mszy św. w świetle jej struktury liturgicznej*, W: *Wprowadzenie do liturgii*, s. 269—274; tenże, *Liturgia w życiu rodziny*, „Rocz. Teol.-Kan.” 18 (1981) z. 6, s. 82—83.

i pneumatologiczny, które ukierunkowują samo życie w chrześcijańskiej wspólnotcie rodzinnej i kościelnej. Za Bernardem Häringiem podkreślał ks. Danielski tajemniczą jedność życia Trójcy Świętej za kamień węgielny dla teologii każdej społeczności kościelnej, a zwłaszcza „obraz i podobieństwo” dla małżeństwa i rodziny. Zwornikiem dla „tych, którzy się zjednoczyli” pozostaje sam Chrystus. Przy zakładaniu zaś Kościoła domowego, czyli w rycie chrześcijańskiego małżeństwa, towarzyszy dwojgu ludziom specjalne „zesłanie Ducha Świętego”¹⁵. Tak więc ks. Danielski widział istotną rolę czynników tworzących każdą zdrową wspólnotę rodzinną w zespole działania społeczno-moralnego i w samym klimacie rodzinno-wychowawczym. Te jednak naturalne elementy, jednoczące rodzinę jak i każdą inną wspólnotę chrześcijańską, powinny znaleźć swój szczyt (culmen) w liturgii. W chrześcijańskim bowiem systemie pedagogicznym (ordo paedagogiae christianae) liturgia jest uznawana za źródło życia rodziny. O takim porządku kościelnej formacji mówił wspomniany już ks. Fedorowicz: „najpierw musi być miłość społeczna, a potem dopiero sakramenty”, tzn. najpierw trzeba w parafiach wykształcić miłość społeczną, aby przyjmowane później sakramenty mogły trafić na grunt przygotowany i wydać owoce zbawienia.

Jako przedstawiciel posoborowej refleksji teologicznej dostrzegł ks. Danielski, że liturgia jest decydującą realizacją Kościoła naszych czasów i szkołą organicznej formacji całej wspólnoty Ludu Bożego. Sama natura liturgii domaga się, aby wszystkich wiernych prowadzić do pełnego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych (por. KL 14). Metoda tej formacji do aktywnego i owocnego udziału w liturgii zakłada ciągłość inicjacji liturgicznej, której fundamenty kładzie się w Kościele domowym, a rozwija w środowisku innych wspólnot kościelnych. Tylko forma celebracji liturgii pozbawiona formalizmu, rutyny, przymusu czy czysto zewnętrznego rytualizmu, a stanowiąca prawdziwy wyraz życia chrześcijańskiego danej modlitwy, może stworzyć klimat dla duchowej formacji jej członków. Można powiedzieć, iż życie chrześcijańskie danej wspólnoty wskazuje, jaka jest jej liturgia. Ale dzieje się i odwrotnie: codzienne relacje wierzących są także znakiem, w jakiej mierze szczerze i owocnie partycypują oni w służbie Bożej. W tej formacji do umiejętności dzielenia się wiarą i miłością w zgromadzeniach liturgicznych nieodzowne jest nawiązanie do wewnętrznych dyspozycji, jakie kształtuje Kościół domowy czy mała grupa. Przeżycie żywego kontaktu z Chrystusem i braćmi w tych najmniejszych środowiskach przygotowuje do owocnego udziału w liturgii większych zgromadzeń. Dogłębna formacja małych grup może stać się zdrowym fermentem i zacząłkiem dla wychowania oraz pogłębienia wiernych, uczestników masowych celebra-

¹⁵ Por. B. Häring, *Małżeństwo w dobie obecnej*, W: *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 5, Poznań 1966, s. 131—138; Danielski, *Liturgia w życiu rodziny*, s. 77—81.

cji liturgicznych. Od formacji wiernych w małych grupach powinna rozpoczynać się także odnowa liturgiczna wspólnot parafialnych i ich ukierunkowanie na dzieło ewangelizacji.

IV. OSOBISTA MODLITWA CHRZEŚCIJANINA I JEJ RELACJA DO LITURGII

Wielu ludzi, którym była dana łaska spotkania w życiu ks. Danielskiego, odnotowało Go zwłaszcza jako prawdziwego mistrza współczesnej modlitwy chrześcijańskiej. Podziwialiśmy Jego umiejętność formułowania jej w oparciu o treści biblijne i liturgiczne. Głównym przedmiotem Jego troski jako znawcy form modlitwy starochrześcijańskiej było akcentowanie samego psalterza, podstawowego modlitwika chrześcijanina pierwszych wieków. Ten skarb modlitwy, którym posługiwał się sam Chrystus, należałoby uprzystępnąć każdemu człowiekowi. Stąd pochodziła wielka troska ks. Danielskiego, by rozszerzyć na ludzi świeckich formę uczestnictwa w Modlitwie Godzin, a przynajmniej włączyć wiernych do modlitwy porannej i wieczornej. Sama rodzina chrześcijańska, jak twierdził ks. Danielski, przez zwyczaj modlitwy rano i wieczorem, zatrzymała tę ostatnią nić z laudesami i nieszporami. Dlatego praktyczny postulat, który wnosił ks. Wojciech to zalecenie, by przy redagowaniu wzorców pacierza dla grup katechetycznych, służyć liturgicznej, młodych małżeństw czy akademików oprzeć ich modlitwę poranną i wieczorną na Liturgii Godzin. Należy zwłaszcza zbliżyć ją do oficjum przez czytanie Słowa Bożego, modlitwę powszechną i prawo obywatelstwa w niej modlitwy improwizowanej, którą potrafią jeszcze tworzyć nasi bracia ewangelicy. Trzeba tę modlitwę odmieniać, przynajmniej w związku z okresami roku liturgicznego, by zliżyć ją do rytmu celebrowanego w liturgii Misterium Paschalnego¹⁶.

Ks. Danielskiego cechował bardzo wyważony stosunek do form modlitwy liturgicznej i prywatnej. Szczęśliwie uniknął On niebezpieczeństwa minimalizowania form modlitwy prywatnej. I choć dostrzegł w formacji współczesnych chrześcijan pierwszeństwo wspólnotowej modlitwy Kościoła o cechach obiektywności nad odznaczającymi się znamieniem większej subiektywności praktykami pobożności ludowej czy nabożeństwami, to nie lekcewał tych drugich, mimo zaznaczonego w nich wyraźnie wkładu człowieka (opus operantis) i jego indywidualnej wypowiedzi. Daleki był mu lęk przed subiektywnym ujawnieniem przez jednostkę jej uczuciowego i emocjonalnego zaangażowania w liturgii Kościoła. Liturgia jako szkoła życia wewnętrznego odznacza się przedziwną równowagą bożego i ludzkiego elementu.

¹⁶ Danielski, jw., s. 85—87; tenże, Maszynopis wykładów, s. 8—11, 26—27.

Działanie Boże w liturgii otwarte jest zawsze na odpowiedź człowieka, który powinien ujawnić w niej i zmanifestować swoje poddanie się Bogu. W liturgii nie ma przeciwstawienia się człowieka ani osobistej pobożności, ani kontemplacji. W niej bowiem ujawnia się ciągle odpowiedź człowieka na działanie Boże. Obecny wśród nas Chrystus łączy nas z sobą i braćmi oraz napełnia nas życiem Bożym. Wykonując czynności święte, ustanowione przez Niego lub Kościół, przyjmujemy łaskę i wszelką Bożą pomoc a nade wszystko łączymy się z Chrystusem w Jego Tajemnicy Paschalnej. Przyjmując Chrystusa jednoczymy się z Nim i braćmi nie tylko w określonej chwili, ale akceptujemy Go w Tajemnicy zbawienia całą naszą osobowością i w sposób egzystencjalny, dając wyraz gotowości, by Jego polecenie wprowadzić w życie. Spotkanie z Tajemnicą Chrystusa w modlitwie lub w liturgicznych znakach nie tylko przybliży, ale czyni aktualnie obecnym pośród nas ofiarny czyn Zbawiciela i Jego posłuszeństwo Ojcu, ukazane w mecie i śmierci na krzyżu i w samym tryumfie zmartwychwstania.

Modlitwa liturgiczna jako oficjalna modlitwa Kościoła skupia wiernych wokół ołtarza sprawiając, że sam Chrystus modli się przez nich do Ojca. Nie chodzi w niej o naszą pobożność, ale o prawdziwą cześć należną Bogu i wewnętrzną zmianę człowieka modlącego, który odkrywa myśl, zamiar i drogę Bożą. Trzeba z uznaniem stwierdzić, że ks. Danielski był jednym z pierwszych w Polsce, którzy dostrzegli społeczny walor tej modlitwy. Tę doskonałą postać wspólnotowego kultu chrześcijańskiego stosował On najpierw wśród „jednomyślnych braci” w kapłaństwie, a następnie poszerzył ją na małe grupy osób zakonnych i świeckich, zwłaszcza z kręgów oazowych i Służby Ołtarza. W publicznej bowiem modlitwie z udziałem wiernych widział ks. Wojciech ujawnienie się „całego Ciała Kościoła”, zaś w dostrzegalnym fakcie sprawowania liturgicznej służby Bożej przez małe zgromadzenie lub miejscową wspólnotę — znak obecności i aktywności całego Kościoła Chrystusowego (por. OWLG 20, 27, 33, 270). Powszechnie znany jest ogromny wkład ks. Danielskiego w przygotowanie polskiego wariantu Liturgii Godzin. Oprócz jego fachowych prac korektorskich pragniemy na tym miejscu podkreślić także Jego osobiste zaangażowanie w przygotowaniu polskich fragmentów niedzielnej i świątecznej Liturgii Godzin, zwłaszcza tekstów Jutrznii i Nieszporów, które mogłyby być śpiewane przez grupy modlitewne świeckich, społeczności seminaryjne czy wspólnoty zakonne. Do polskiego skarbca Modlitwy Godzin weszły już na stałe śpiewy liturgicznych kantykwów biblijnych przełożone przez ks. Danielskiego. Na uwagę jednak zasługuje także Jego trud i zabiegi, aby Liturgię Godzin uczynić znów codzienną modlitwą Ludu Bożego. Nie szczędząc trudu, by świeckich wprowadzać do udziału w Liturgii Godzin przez przyswojenie im zrozumienia psalmów i mistagogiczne pouczenia o wartości samej publicznej modlitwy Kościoła, starał się ks. Woj-

ciech, by wierni zrozumieli, iż ta postać liturgicznej modlitwy jest źródłem prawdziwej pobożności i zasileniem osobistej modlitwy chrześcijanina. Nie istnieje bowiem żaden antagonizm między modlitwą liturgiczną a osobistą. Oba te rodzaje modlitwy są ze sobą organicznie związane, wzajemnie się uzupełniają i wzbogacają. Modlitwa liturgiczna Kościoła, kiedyś zwana modlitwą brewiarzową, stanowi ze swej natury własność całej społeczności chrześcijańskiej a jej powszechny i ogólnokościelny charakter nie może być ograniczony do stanów doskonałości, czy kręgów duchownych posiadających wyższe święcenia. Praktyka Kościoła posoborowego, dotycząca jego publicznej modlitwy, stawia na pierwszym miejscu taki sposób jej wykonania, w którym razem z duchownymi biorą w niej udział świeccy. W tej materii istnieje bowiem zasada, że „chwała oddawana Bogu przez Kościół nie jest ani przez swoje pochodzenie, ani przez swą naturę wyłączną własnością kleru albo mnichów; stanowi własność całej społeczności chrześcijańskiej” (OWLG 270). Ks. Wojciech zdawał sobie ponadto sprawę, że w tę formę modlitwy powinien być włączony cały Lud Boży, bo ta publiczna forma kultu Kościoła może stać się zaczynem modlitwy osobistej wiernych. Ten wzorzec modlitwy dla chrześcijanina, jakim jest Liturgia Godzin, może stać się bowiem bogatym pokarmem zasilającym własną i najbardziej osobistą modlitwę wiernych, stanowiąc dla niej cenną inspirację i podietę. Do tego skarbcza liturgicznej modlitwy zaprasza Kościół wspólnoty świeckich, poszczególnych wiernych, a zwłaszcza „domowe sanktuaria”, czyli rodziny. Zachęca się więc, by rodzina „zanosila wspólne błagania do Boga” odmawiając z pożytkiem „pewną część Liturgii uświęcenia czasu, przez co połączy się ściślej z Kościołem” (OWLG 27). W tym zaleceniu zawarty jest ważny postulat odnowy samych rodzin chrześcijańskich, który dostrzegł ks. Danielski jeszcze przed opublikowaniem książki Liturgii Godzin. Ten kierunek odnowy powinien więc osiągnąć nie tylko gromadzące się przy ołtarzu zgromadzenia wiernych, które poprzedzałyby Mszę św. wspólnotą modlitwy liturgicznej Kościoła, ale ma się przedłużyć na codzienne życie chrześcijan związanych węzłami małżeństwa, rodziny lub ideą duchowej formacji. Tym samym zaś liturgiczna modlitwa stanie się codzienną modlitwą Ludu Bożego, przyjmując postać nowoczesnego pacierza, bardziej odpowiadającego potrzebom ludzi naszych czasów. O ten pokarm duchowy, który mógłby służyć kształtowaniu modlitwy i samego życia chrześcijańskiego rodzin, małych grup, ruchu oazowego i kręgów Liturgicznej Służby Ołtarza, walczył ks. Wojciech. Wiemy dobrze, jak ubolewał On, iż żeńskim wspólnotom zakonnym nie udostępniono jeszcze książki Liturgii Godzin, która zastąpiłaby tekst małego oficjum, monotonnego i pozbawionego walorów formacyjnych.

Zainteresowanie liturgiczną modlitwą Kościoła w grupach apostołskich, rodzinach, seminariach i ruchu oazowym prowadziło ks. Wojciecha do licznych rozwiązań praktycznych, obejmujących także for-

my modlitwy osobistej. Ona bowiem obok wspólnej modlitwy Kościoła zachowuje swój formacyjny walor i duchowe znaczenie. Życie chrześcijańskie nie może ograniczyć się do oficjalnych funkcji kultowo-liturgicznych. Każdy bowiem chrześcijanin, choć powołany do modlitwy wspólnej, powinien w całym swym życiu kształtować w sobie ducha nieustannej modlitwy osobistej. Ma ona wzorować się na istocie modlitwy liturgicznej, która zmierza ku temu, aby Bogu składać należny hołd przez Chrystusa i przez Niego ofiarować także Ojcu swe życie (por. DK 5). Źródła dla tej modlitwy szukał ks. Danielski w lekturze Pisma św., samych tekstach liturgicznych i skarbcu modlitewnej tradycji Kościoła oraz ogólnoludzkich treściach medytacji. Swoje uzdolnienia kontemplacyjne, które predestynowały Go do wspólnotowej modlitwy monastycznej w upragnionym Tyńcu, umiał jednak spożytkować przy rewizji życia w zespole, dzieleniu się Ewangelią czy w praktyce modlitwy charyzmatycznej, wychodząc zawsze z przekonania, iż modlitwa jest darem Ducha Świętego, który u prawdziwego ucznia Pana dalej rozwija i kontynuuje jednostkowy i niepowtarzalny sposób rozmowy z Bogiem.

V. PODSUMOWANIE

Gdybyśmy ze „szkiełkiem mędrca i oka” chcieli podsumować koncepcję chrześcijańskiego życia wokół liturgii, jaką proponował ks. Danielski, można by dojść do połowicznego wniosku, że w Jego ujęciu znajdujemy powszechnie znane stanowiska i poglądy, nieobce znawcom problematyki duchowości i szermierzom odnowy liturgicznej. Trzeba jednak zaznaczyć, że w naukach teologicznych, zwłaszcza zaś w teoriach chrześcijańskiej formacji, ich twórcy zwracają się zawsze ku podstawowym źródłom duchowości chrześcijańskiej: Pismu św., nauce Ojców Kościoła oraz całemu dziedzictwu doktrynalnej i duchowej samorefleksji wspólnoty kościelnej. W swoim poszukiwaniu fundamentu duchowości i modelu współczesnego życia w Kościele, opowiedział się ks. Wojciech po stronie ważnego czynnika życia kościelnego — liturgii, do niedawna jeszcze zapomnianej i niedocenianej. W niej też widział On powszechną formę duchowości współczesnych chrześcijan, „źródło i szczyt” religijnego doświadczenia i samej mocy duchowej Kościoła. Prawdę tę dostrzegł już w czasie swoich studiów seminaryjnych, zaś w sprzyjającej atmosferze soborowej, pogłębił ją i nadał jej znamię zwornika, syntetyzującego Jego postugę kapłańską i wysiłki naukowe. Kształtując swój program życia w liturgii i przez liturgię, wychodził ks. Wojciech naprzeciw niebezpiecznej dezintegracji współczesnego życia kapłańskiego. Usiłował On zaproponować sobie i innym formę życia we wspólnocie, którą budował w Uniwersytecie, w grupach duszpasterzy oazowych a zwłaszcza we

własnym domu, który pod mianem „Jucundum” powinien nadal służyć temu celowi. Ten duchowy „Tynieć” wspólnoty kapłańskiej, ma szukać fundamentu i kształtu swego oblicza duchowego oraz sensu samej posługi innym w codziennym sprawowaniu rodzinnej i braterskiej liturgii. Ci bowiem, którzy jako szafarze świętych tajemnic zastępują w specjalny sposób osobę Chrystusa („personam specialiter gerunt Christi” — DK 13), mają w sprawowanej liturgii i przez liturgię reprezentować Jezusa Chrystusa „Świadka Wiernego (...), który nas uczynił królestwem, kapłanami Bogu i Ojcu swojemu” (Obj 1, 5—6).

Ks. Wojciech swoim przykładem sprawowania liturgii wskazywał kapłanom, iż oni jako żywe narzędzia (viva instrumenta) Chrystusa, Wiecznego Kapłana (DK 12) mają w liturgii i w całym swym życiu pokazywać ludzkie, wrażliwe, obdarzone rozumem i sercem oblicze, unikając w spotkaniu z drugim człowiekiem reakcji na wzór martwego, materialnego mechanizmu, zaś kierując się taktem, życzliwością i wyrozumiałą miłością. Bóg bowiem w Chrystusie wybrał swoje sługi, by przyjmowali wszystkich ludzi z radością, a pełni wdzięczności sprawowali Jego misterium zbawienia, służąc innym z cierpliwością, spokojem, pokorą i wyrozumiałością. Kapłan w liturgii jest nie tylko tym, który uczy o Bogu (de Deo docens), ale zwłaszcza tym, który prowadzi do Boga innych (ad Deum ducens). Jego własna posługa liturgiczna jest więc dla Niego źródłem osobistego uświęcenia, zaś Jego doskonałość moralna przyczynia się wydatnie do należytego wypełnienia Jego kapłańskiej służby.

Ale ks. Wojciech poprzez swoją teorię skoncentrowanego na liturgii życia duchowego zostawił przesłanie nie tylko kapłanom, lecz każdemu chrześcijaninowi. Wskazywał On swoim świadectwem, praktyką i doświadczeniem, że liturgia jest zwyczajną drogą życia doskonałego każdego chrześcijanina (via ordinaria vitae perfectae). Ona bowiem wymaga życia w łasce. Uczy liczyć tylko na łaskę Bożą i z tą łaską współpracować. Szczytem takiej współpracy z łaską Chrystusa jest poświęcenie się całkowite człowieka na służbę Bogu. Ponadto liturgia podaje nam powszechny model świętości chrześcijańskiej. Ukazuje nam bowiem przykazania i przykłady; po prostu jest szkołą życia chrześcijańskiego, moralnego i wspólnotowego, oddanego całkowicie Bogu i braciom. Tę funkcję formacyjną spełniał pierwotnie katechumenat. Ale i dziś formacja dorosłych chrześcijan odbywa się głównie w liturgii jak o tym mówi, nie wydany jeszcze w języku polskim, dokument o *Porządku chrześcijańskiej formacji ludzi dorosłych* (Ordo Initiationis Christianae Adultorum). Liturgia prowadzi więc do praktyki cnót, często wprost wzywa do ćwiczeń ascetycznych, stanowi skierowaną do chrześcijanina zachętę, pozwala człowiekowi z cieni i wymiaru codzienności przenosić się do prawdy, niesie łaskę nowego początku i nadziei. Głosi bowiem ciągle: „Zaczynaj zawsze od nowa” (adwent, Wielki Post). Daje siły do cierpliwego

budowania i pewność, iż zasiane w trudzie ziarno wyda stokrotny plon w czasie Bożego żniwa.

Liturgia podaje wzór Chrystusa Pana i przykłady świętych z różnych stanów i czasów, którzy w poprzek przestrzeni globu ziemskiego i we wszystkich czasach ukazują powszechną skuteczność Paschalnej Tajemnicy Chrystusa w życiu każdego człowieka, szczerze przyjmującego Zbawiciela. Liturgia wzywa do kontemplacji. Nie ma bowiem pełnego uczestnictwa w liturgii, które nie byłoby równocześnie kontemplacją, skoro kontemplacja jest aktem miłości wlanej, niezbędnej także do ofiary, a pełne uczestnictwo w Eucharystii to przede wszystkim współofiara, czyli składanie ofiary z siebie. Do umiejętności tego pełnego uczestnictwa doskonalimy się przez całe życie, uczymy się ofiarować siebie w posłudze braciom, aż dojrzejemy do pełnego oddania się Bogu za Kościół i świat, tak jak tego dokonał ks. Wojciech w końcowym etapie swego życia. Można więc powiedzieć, że prawdziwy udział w liturgii daje chrześcijaninowi formację w tym co wspólne, niezbędne, ponadczasowe. Wyzwała pozytywny stosunek do wszystkiego co ludzkie, uwalnia człowieka od życiowych alienacji i czyni wolnym dzieckiem Boga, bratem Chrystusa i prawdziwą świętą Ducha Świętego.

Całość formacji chrześcijańskiej przez liturgię sprowadza się według ks. Danielskiego do właściwego stosunku człowieka do Chrystusa przez Jego naśladowanie i wzrastanie na miarę Jego wielkości. Stanowi ona odpowiednią relację do Ojca ujawniającą się w zachowaniu synowskiej miłości i otwarciu nas także na Kościół, byśmy z innymi wierzącymi umieli być jednomyślną wspólnotą. Przejawia się także ona w akceptacji dobra rozsianego w świecie, byśmy wokół nas umieli zobaczyć to co pozytywne i twórcze. Wreszcie odnosi się do samego człowieka wierzącego, by wszystko spożytkował on ku jednemu — całkowitemu oddaniu Bogu i ludziom. Wzór takiej integralnej formacji życia chrześcijańskiego ukazał nam teoretycznie i praktycznie ks. Danielski i długo jeszcze będziemy sięgać do Jego osobistego charyzmatu: prawdziwego człowieka, chrześcijanina i kapłana, który na wzór Pana stał się światłem naszego czasu.

Lublin

KS. JERZY JÓZEF KOPEĆ CP